

38/4/A/2007

WYROK

z dnia 17 kwietnia 2007 r.

Sygn. akt SK 20/05*

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Trybunał Konstytucyjny w składzie:

Zbigniew Cieślak – przewodniczący
Marian Grzybowski – sprawozdawca
Adam Jamróz
Ewa Łętowska
Bohdan Zdziennicki,

protokolant: Krzysztof Zalecki,

po rozpoznaniu, z udziałem Sejmu i Prokuratora Generalnego, na rozprawie w dniu 17 kwietnia 2007 r., skargi konstytucyjnej Adama Trojanka o zbadanie zgodności:

art. 80 i art. 81 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. Nr 9, poz. 59, ze zm.) w zakresie, w jakim wyłączają prawo mężczyzny będącego biologicznym ojcem dziecka do dochodzenia unieważnienia uznania dziecka, dokonanego przez mężczyznę niebędącego biologicznym ojcem dziecka, z art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 oraz z art. 72 ust. 1 zdanie pierwsze w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej,

o r z e k a:

Art. 81 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. Nr 9, poz. 59, ze zm.) w zakresie, w jakim wyłącza prawo mężczyzny, który wyraża przekonanie o swym biologicznym ojcostwie, do dochodzenia unieważnienia uznania dziecka przez innego mężczyznę, jest zgodny z art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 oraz z art. 72 ust. 1 zdanie pierwsze w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Ponadto p o s t a n a w i a:

na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643, z 2000 r. Nr 48, poz. 552 i Nr 53, poz. 638, z 2001 r. Nr 98, poz. 1070 oraz z 2005 r. Nr 169, poz. 1417) umorzyć postępowanie w pozostałym zakresie ze względu na niedopuszczalność wydania wyroku.

UZASADNIENIE

I

1. Pełnomocnik skarżącego, skargą konstytucyjną z 28 grudnia 2004 r., wniósł o stwierdzenie niezgodności art. 80 i art. 81 ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. Nr 9, poz. 59, ze zm.; dalej: k.r.o.) w zakresie, w jakim wyłączają prawo

* Sentencja została ogłoszona dnia 20 kwietnia 2007 r. w Dz. U. Nr 71, poz. 481.

mężczyzny będącego biologicznym ojcem dziecka do dochodzenia unieważnienia uznania dziecka, dokonanego przez mężczyznę niebędącego biologicznym ojcem dziecka, z art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 oraz z art. 72 ust. 1 zdanie pierwsze w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

Skarga konstytucyjna sformułowana została w oparciu o następujący stan faktyczny. Sąd Okręgowy w Koszalinie, VII Wydział Cywilny Odwoławczy, wyrokiem z 28 września 2004 r. (sygn. akt VII Ca 533/04), oddalił apelację Adama Trojanka od wyroku Sądu Rejonowego w Szczecinku, III Wydziału Rodzinnego i Nieletnich z 31 maja 2004 r. (sygn. akt III RC 325/03), w sprawie o unieważnienie uznania dziecka i ustalenie ojcostwa. Sądy obu instancji uznały, powołując się m.in. na treść art. 80 i art. 81 k.r.o., że skarżący nie ma czynnej legitymacji procesowej do wytoczenia powództwa o unieważnienie uznania dziecka.

Zdaniem skarżącego, pozbawienie biologicznego ojca możliwości wniesienia powództwa o unieważnienie uznania dziecka, dokonanego – za zgodą matki – przez mężczyznę niebędącego biologicznym ojcem dziecka, prowadzi do naruszenia zagwarantowanej w art. 72 ust. 1 Konstytucji ochrony praw dziecka, a co za tym idzie ogranicza prawa biologicznego ojca. Zakwestionowana regulacja nie pozwala na ustalenie stanu cywilnego dziecka w sposób zgodny z tzw. prawdą biologiczną.

Naruszenie zasady ochrony praw dziecka wyrażonej w art. 72 ust. 1 Konstytucji prowadzi zdaniem skarżącego do wniosku, że art. 80 i art. 81 k.r.o. naruszają jednocześnie prawo do sądu, wyrażone w art. 45 ust. 1 Konstytucji, albowiem pojęcie sprawy użyte w tym przepisie obejmuje również prawo do inicjowania postępowania w przedmiocie ustalenia praw stanu cywilnego. Zdaniem skarżącego, zgodnie z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego ocena ograniczeń prawa do sądu odnosi się również do praw i wolności objętych zakresem art. 77 ust. 2 Konstytucji.

2. Prokurator Generalny przedstawił stanowisko w piśmie z 28 października 2005 r., uznając, że art. 81 ustawy z 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy w zakresie, w jakim wyłącza prawo mężczyzny będącego biologicznym ojcem dziecka do dochodzenia unieważnienia uznania, gdy mężczyzna, który dziecko uznał, nie jest jego ojcem, jest zgodny z art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 oraz z art. 72 ust. 1 zdanie pierwsze w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

W zakresie dotyczącym zgodności art. 80 k.r.o. z art. 45 ust. 1, art. 72 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 i z art. 77 ust. 2 Konstytucji Prokurator Generalny wniósł o umorzenie postępowania – na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643, ze zm.; dalej: ustawa o TK). Podkreślił, że co prawda zakwestionowane przepisy dotyczą instytucji unieważnienia uznania dziecka, jednak odnoszą się do różnych podmiotów i powodów żądania tego unieważnienia. Tylko art. 81 k.r.o. reguluje zagadnienie unieważnienia uznania z powodu braku więzi pokrewieństwa pomiędzy uznającym a dzieckiem. W ocenie Prokuratora Generalnego zakres zaskarżenia art. 81 k.r.o nie wskazuje, by pozostawał on w bezpośredniej relacji do art. 80 k.r.o. Z tych powodów merytorycznemu badaniu zgodności z Konstytucją poddał tylko art. 81 k.r.o.

Przy ocenie instytucji uznania dziecka istotne znaczenie ma, zdaniem Prokuratora Generalnego, okoliczność, że instytucja ta oparta jest na założeniu, iż powstały w tym trybie stosunek ojcostwa jest zgodny z tzw. prawdą biologiczną. Ustawodawca nie przewidział więc kontroli zgodności dobrowolnie złożonego oświadczenia mężczyzny (ojca) ze stanem biologicznym, ani badania oświadczenia matki dziecka co do powodów wyrażenia zgody na uznanie.

Prokurator Generalny, odwołując się do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 28 kwietnia 2003 r. w sprawie o sygn. K 18/02 (OTK ZU nr 4/A/2003, poz. 32), podkreślił bezzasadność zarzutów zawartych w rozpatrywanej skardze. Przypomniał, że skoro dobro dziecka, podyktowane stabilnością jego stanu cywilnego i rodzinnego, nie pozwala, aby mężczyzna (ojciec), który dziecko uznał, ani matka, która wyraziła na to zgodę, mieli możliwość kwestionowania stanu cywilnego dziecka, to – tym bardziej – przyznanie takiego uprawnienia innej osobie (wyrażającej przekonanie

o swym biologicznym ojcostwie) prowadzi do naruszenia jego interesu. Doszłoby bowiem do podważenia ukształtowanego stanu cywilnego dziecka i wynikających z niego więzi rodzinnych przez osobę dla niego (w sensie prawnym) obcą, albowiem na etapie unieważnienia uznania nie można z góry przewidzieć wyniku sądowego ustalenia ojcostwa.

Ponadto pełnoletnie dziecko, korzystając z legitymacji czynnej do unieważnienia uznania, przewidzianej w art. 81 k.r.o., może domagać się rozstrzygnięcia swojego stanu cywilnego, w przeciwieństwie do mężczyzny, który twierdzi, że jest biologicznym ojcem. Albowiem dopiero żądanie ustalenia ojcostwa jest sprawą o rozstrzygnięcie „swojego” stanu cywilnego. Zatem przyznanie uprawnienia do wystąpienia o unieważnienie uznania spostrzegać należy jako prawo do kwestionowania cudzego stanu cywilnego bez naruszenia stanu cywilnego własnego – osoby, która występuje z takim żądaniem.

Powyższe rozważania dowodzą, w ocenie Prokuratora Generalnego, że brak legitymacji czynnej do unieważnienia uznania dziecka po stronie mężczyzny, który twierdzi, że jest jego biologicznym ojcem, nie narusza prawa do sądu, wyrażonego w art. 45 ust. 1 Konstytucji ani w formule pozytywnej, ani w znaczeniu negatywnym – zakaz zamykania drogi sądowej – o którym mowa w art. 77 ust. 2 Konstytucji. Przyznanie legitymacji w tym zakresie pozostawałoby w sprzeczności z art. 72 ust. 1 zdanie pierwsze Konstytucji, w którym gwarantuje się ochronę praw dziecka. W wypadku gdy relacje rodzinne dziecka zostały już wcześniej ukształtowane w przewidziany prawem sposób, w celu ochrony jego praw należy dać pierwszeństwo stabilizacji nawiązanych w ten sposób więzi rodzinnych, nawet gdyby nie było pewności co do tego, czy stan ten odpowiada rzeczywistemu pochodzeniu dziecka.

3. Marszałek Sejmu w piśmie z 23 lutego 2006 r. przedstawił stanowisko, że zakwestionowane przepisy są zgodne ze wskazanymi wzorcami konstytucyjnymi.

W opinii Sejmu ustawodawca, ograniczając prawną możliwość wytoczenia powództwa o unieważnienie uznania dziecka, kierował się szeroko rozumianym dobrem dziecka, którego prawa podlegają konstytucyjnej ochronie.

Interes dziecka małoletniego, czyli jego dobro, wymaga ukształtowania stabilnych więzi rodzinnych. Ochrona prawna tych więzi jest w pełni uzasadniona także wtedy, gdy nie należą one do kategorii więzi biologicznych. Dotyczy to między innymi sytuacji, w których nastąpiło uznanie dziecka przez mężczyznę niebędącego jego ojcem biologicznym.

Zdaniem Sejmu, art. 80 § 1 k.r.o. stoi na straży stabilności więzi ukształtowanych w wyniku złożonego przez mężczyznę oświadczenia woli w trybie art. 79 k.r.o. W świetle tego przepisu niedopuszczalne jest żądanie przez mężczyznę, który dziecko uznał, unieważnienia uznania z powodu innego niż wady oświadczenia woli. Motywem wyrażonego tu pośrednio zakazu jest właśnie dobro dziecka, które wymaga ochrony stabilności relacji rodzinnych będących skutkiem uznania.

Marszałek Sejmu podkreślił, że postulowane w uzasadnieniu skargi, przyznanie innemu mężczyźnie prawa żądania unieważnienia uznania dziecka tylko z tego powodu, że powołuje się on na swoje ojcostwo biologiczne stanowiłoby naruszenie konstytucyjnej zasady ochrony dobra dziecka.

W konkluzji Marszałek Sejmu stwierdził, że podmiotowe i przedmiotowe ograniczenia prawa żądania unieważnienia uznania dziecka, wynikające z treści art. 80 k.r.o, są uzasadnione potrzebą ochrony interesu dziecka, którego integralnym elementem jest stabilizacja stosunków i więzi rodzinnych. Konstytucyjna ochrona praw dziecka (art. 72 Konstytucji) stanowi przesłankę skutecznie wyłączającą ewentualne prawo ojca biologicznego do żądania unieważnienia uznania dziecka przez mężczyznę niebędącego jego ojcem biologicznym.

II

Wobec nieobecności na rozprawie pełnomocnika skarżącego, stan faktyczny będący podstawą skargi konstytucyjnej, zakres zaskarżenia i jego uzasadnienie przedstawił sędzia sprawozdawca. Przedstawiciele Sejmu i Prokuratora Generalnego podtrzymali stanowiska zajęte w pismach procesowych i wysunięte tam argumenty.

Przedstawiciel Prokuratora Generalnego doprecyzował stanowisko pisemne, stwierdzając, że powinno się zastąpić zawarte w nim sformułowanie: „prawa mężczyzny będącego biologicznym ojcem” sformułowaniem: „mężczyzny uważającego się za biologicznego ojca albo twierdzącego, że jest biologicznym ojcem dziecka” oraz sformułowanie: „gdy mężczyzna, który dziecko uznał, nie jest jego ojcem” sformułowaniem: „gdy mężczyzna, który dziecko uznał, według tego twierdzenia nie jest jego ojcem”.

III

Trybunał Konstytucyjny zważył, co następuje:

1. Skarżący zakwestionował dwa przepisy ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. Nr 9, poz. 59, ze zm.; dalej: k.r.o.) – art. 80 i art. 81 – określające warunki żądania unieważnienia uznania dziecka. Zgodnie z pierwszym przepisem „mężczyzna, który dziecko uznał, może w ciągu roku od daty uznania żądać jego unieważnienia z powodu wady swego oświadczenia woli” (art. 80 § 1). Regułę tę stosuje się odpowiednio do oświadczenia osoby, której zgoda jest potrzebna do ważności uznania (art. 80 § 2). Drugi przepis stanowi, że „dziecko, które zostało uznane przed osiągnięciem pełnoletności, może żądać unieważnienia uznania, jeżeli mężczyzna, który je uznał, nie jest jego ojcem” (art. 81 § 1). Dziecko może z tym żądaniem wystąpić po dojrzeniu do pełnoletności, jednak nie później jak w ciągu trzech lat od jej osiągnięcia (art. 81 § 2).

W skardze konstytucyjnej powyższym przepisom zarzucono naruszenie art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 oraz art. 72 ust. 1 zdania pierwszego w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji w zakresie, w jakim wyłączają możliwość wystąpienia biologicznego ojca dziecka o unieważnienie uznania dziecka przez innego mężczyznę. Zarzucana niekonstytucyjność polegać ma więc na pominięciu w przepisach k.r.o. regulacji upoważniających biologicznego ojca dziecka do żądania unieważnienia takiego uznania.

2. Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie wypowiadał się w kwestii dopuszczalności kwestionowania braku określonych regulacji w postępowaniu przed nim. Zgodnie z ustalonym orzecznictwem zaniechanie ustawodawcy jako takie nie może stanowić przedmiotu skargi konstytucyjnej. Trybunał Konstytucyjny przyjmował przy tym konsekwentnie, że nie leży w jego kompetencjach orzekanie o zaniechaniach ustawodawcy polegających na niewydaniu aktu normatywnego, nawet jeżeli obowiązek wydania danego aktu wynika z norm konstytucyjnych. W wypadku natomiast obowiązującego aktu normatywnego jest w kompetencjach Trybunału Konstytucyjnego ocena jego konstytucyjności z tego punktu widzenia, czy w jego przepisach nie brakuje unormowań, bez których może on budzić wątpliwości natury konstytucyjnej. Zarzut niekonstytucyjności może więc dotyczyć zarówno tego, co ustawodawca w danym akcie unormował, jak i tego, co w akcie tym pominął. Ocenie Trybunału Konstytucyjnego podlega zawsze treść normatywna zaskarżonego przepisu, a więc także brak pewnych elementów normatywnych, których istnienie warunkowałoby konstytucyjność danej regulacji (zob. zwłaszcza wyroki TK z: 6 maja 1998 r., sygn. K. 37/97, OTK ZU nr 3/1998, poz. 33, s. 198; 30 maja 2000 r., sygn. K. 37/98, OTK ZU nr 4/2000, poz. 112, s. 595; 24 października 2000 r., sygn. SK 7/00, OTK ZU nr 7/2000, poz. 256, s. 1240 i 14 marca 2006 r., sygn. SK 4/05, OTK ZU nr 3/2006, poz. 29, s. 289). Taka sytuacja ma miejsce w rozpatrywanej sprawie. Zaskarżonym przepisom k.r.o. stawia się

zarzut pominięcia prawodawczego polegającego na zbyt wąskim określeniu kręgu podmiotów mogących występować o unieważnienie uznania dziecka.

Jednocześnie należy pamiętać, że z istotą zarzutu pominięcia prawodawczego łączą się często trudności z jednoznacznym wskazaniem przepisu lub przepisów, z którymi ma on być powiązany. Trudności takie występują – na co trafnie zwrócił uwagę Prokurator Generalny – także w rozpatrywanej sprawie. Wprawdzie oba zaskarżone przepisy k.r.o. dotyczą żądania unieważnienia uznania dziecka, jednak nie do każdego z nich można odnieść zarzut pominięcia prawodawczego z powodu wyłączenia możliwości żądania przez biologicznego ojca dziecka unieważnienia uznania dziecka przez innego mężczyznę. Bez wątplenia zarzut ten łączy się z treścią normatywną art. 81 k.r.o., w którym dopuszcza się żądanie unieważnienia uznania, jeżeli mężczyzna, który uznał dziecko, nie jest jego ojcem. Upoważnienie w tym przepisie do występowania z takim żądaniem wyłącznie dziecka, które zostało uznane przed osiągnięciem pełnoletności, może być przedmiotem zarzutu pominięcia sformułowanego w skardze konstytucyjnej. Trybunał Konstytucyjny ma bowiem możliwość dokonania w tym wypadku oceny, czy w treści normatywnej badanego przepisu „brak pewnych elementów normatywnych, których istnienie warunkowałoby konstytucyjność danej regulacji”.

Natomiast nie może być przedmiotem takiego zarzutu art. 80 k.r.o., który dopuszcza żądanie unieważnienia uznania jedynie z powodu wady oświadczenia woli mężczyzny, który dziecko uznał, lub osoby, której zgoda jest potrzebna do ważności uznania. W tym wypadku zarzut niepełnej regulacji nie uwzględnia ani charakteru (natury), ani treści przepisu, do którego jest skierowany. Również skarżący nie wykazał w uzasadnieniu skargi, na czym miałyby polegać zarzut pominięcia w art. 80 i w jaki sposób pominięcie to miałyby naruszać jego konstytucyjne wolności i prawa. Dlatego też na podstawie art. 39 ust. 1 pkt 1 postępowanie w tej części Trybunał Konstytucyjny postanowił umorzyć ze względu na niedopuszczalność wydania orzeczenia.

3. Treść normatywna art. 81 k.r.o. nie budzi wątpliwości. Zgodnie z tym przepisem tylko dziecko, które zostało uznane przed osiągnięciem pełnoletności, może żądać unieważnienia uznania, jeżeli mężczyzna, który je uznał, nie jest jego ojcem (§ 1). Z żądaniem tym dziecko może wystąpić po dojściu do pełnoletności, nie później jednak niż w ciągu trzech lat od jej osiągnięcia (§ 2). *A contrario* prowadzi to do wniosku, że ustawodawca wyłączył wszystkie inne osoby z kręgu osób upoważnionych do występowania z żądaniem unieważnienia, tym samym nie przyznał tego prawa mężczyźnie będącemu biologicznym ojcem dziecka uznanego przez innego mężczyznę, a właściwie mężczyźnie wyrażającemu jedynie przekonanie o swym biologicznym ojcostwie.

Zdaniem skarżącego decyzja ustawodawcy, że biologiczny ojciec dziecka nie może dochodzić unieważnienia uznania jego dziecka dokonanego – za zgodą matki – przez obcego dla dziecka mężczyznę jest krzywdząca, bo narusza jego prawa określone w art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 oraz art. 72 ust. 1 zdaniu pierwszym w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji. Skarżący zarzuca, że regulacja ta jest sprzeczna z ochroną praw dziecka, o której mówi art. 72 ust. 1 zdanie pierwsze Konstytucji, gdyż nie pozwala na ustalenie stanu cywilnego dziecka w sposób zgodny z tzw. prawdą biologiczną. W przekonaniu skarżącego, dochodzi jednocześnie do naruszenia prawa do sądu, gdyż pojęcie sprawy, użyte w art. 45 ust. 1 Konstytucji, obejmuje również prawo do inicjowania postępowania o ustalenie praw stanu cywilnego. Zakwestionowany przepis łamie też zakaz zamykania drogi sądowej dochodzenia naruszonych wolności i praw, zawarty w art. 77 ust. 2 Konstytucji.

Uzasadniając powyższe zarzuty, skarżący powołuje się często na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 28 kwietnia 2003 r. w sprawie o sygn. K 18/02 (OTK ZU nr 4/2003, poz. 32), w którym Trybunał orzekł m.in. o niezgodności art. 84 k.r.o. z art. 45 ust. 1 i art. 77 ust. 2 oraz art. 72 ust. 1 zdanie pierwsze w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji. W sprawie tej Trybunał Konstytucyjny oceniał sytuację domniemanego ojca dziecka, który nie mógł uznać dziecka z powodu sprzeciwu matki i jednocześnie nie miał prawa do wszczęcia procesu o ustalenie ojcostwa.

Odnosiło się to do wypadku, gdy pochodzenie dziecka nie zostało wcześniej ustalone w żaden prawem przewidziany sposób. Dlatego też Trybunał uznał, że „wąskie ujęcie w art. 84 legitymacji czynnej do wytoczenia powództwa o ustalenie ojcostwa w połączeniu z możliwością wyrażenia przez matkę dziecka skutecznego sprzeciwu wobec uznania dziecka przez mężczyznę może prowadzić do całkowitego zablokowania możliwości ustalenia ojcostwa”.

Mimo to – zdaniem Trybunału Konstytucyjnego – podniesione zarzuty nie mogą być uznane za uzasadnione, ponieważ skarżący oparł je na dwóch założeniach całkowicie błędnie wywiedzionych z powoływanego wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Po pierwsze, skarżący w sposób nieuprawniony zrównuje bez względu na okoliczności dobro dziecka (prawa dziecka) z prawami ojca biologicznego, twierdząc, iż „przyjęcie, że biologiczny ojciec dziecka nie może dochodzić unieważnienia uznania jego dziecka, dokonanego przez innego mężczyznę, jest krzywdzące nie tylko dla niego, ale i dla małoletniego”. Po drugie, zakłada, że „skoro Trybunał Konstytucyjny uznał prawo biologicznego ojca do dochodzenia przed sądem ustalenia swojego ojcostwa, to dalszym krokiem winno być uznanie, że biologiczny ojciec ma prawo kontestować uznanie swojego dziecka przez innego mężczyznę”.

W związku z utrzymywaniem, że powyższe założenia skarżący opiera na poglądach wyrażonych przez Trybunał Konstytucyjny, konieczne jest przypomnienie wszystkich tych elementów wyroku w sprawie o sygn. K 18/02, które mają znaczenie również dla rozpatrywanej obecnie sprawy.

4. Wypowiadając się w kwestii dobra dziecka, Trybunał Konstytucyjny stwierdził, co następuje:

„Dobro dziecka stanowi swoistą konstytucyjną klauzulę generalną, której rekonstrukcja powinna się odbywać poprzez odwołanie do aksjologii konstytucyjnej i ogólnych założeń systemowych. Z tego punktu widzenia istotne znaczenie ma treść art. 18 Konstytucji, umiejscowionego wśród podstawowych zasad porządku konstytucyjnego, gwarantującego ochronę i opiekę Rzeczypospolitej małżeństwu, rodzinie, macierzyństwu i rodzicielstwu. Nakaz ochrony dobra dziecka stanowi podstawową, nadrzędną zasadę polskiego systemu prawa rodzinnego, której podporządkowane są wszelkie regulacje w sferze stosunków pomiędzy rodzicami i dziećmi, w tym też mechanizmy prawne dotyczące zagadnień filiacyjnych. Pojęcie «praw dziecka» w przepisach Konstytucji należy rozumieć jako nakaz zapewnienia ochrony interesów małoletniego, który w praktyce sam może jej dochodzić w bardzo ograniczonym zakresie. Dobro dziecka jest również tą wartością, która determinuje kształt innych rozwiązań instytucjonalnych, w tym przede wszystkim na gruncie Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Jest ono również eksponowane jako wartość szczególnie w przepisach ratyfikowanej przez Polskę Konwencji Organizacji Narodów Zjednoczonych z dnia 20 listopada 1989 r. o prawach dziecka (Dz. U. z 1991 r. Nr 120, poz. 526, ze zm.). W jej art. 3 ust. 1 wskazano, iż «we wszystkich działaniach dotyczących dzieci, podejmowanych przez publiczne lub prywatne instytucje opieki społecznej, sądy, władze administracyjne lub ciała ustawodawcze, sprawą nadrzędną będzie najlepsze zabezpieczenie interesów dziecka». Jak zauważa W. Stojanowska, «dobro dziecka» jako pojęcie stanowi jądro wszystkich przepisów o prawach dziecka, będąc przysłowiowym «duchem ustawy». Jest instrumentem wykładni zarówno norm zawartych w Konwencji [o prawach dziecka], jak i prawa krajowego państw, które ją podpisały. Jest również dyrektywą w przypadku tworzenia prawa i jego stosowania, kryterium oceny przy podejmowaniu decyzji w sprawach dziecka oraz rozstrzyganiu kolizji interesów dziecka i innych osób, zwłaszcza rodziców (W. Stojanowska, *Władza rodzicielska pozamałżeńskiego i rozwiedzionego ojca. Studium socjologiczno-prawne*, Warszawa 2000, s. 32). Dążenie do ochrony dobra dziecka było również – jak podkreśla J. Gwiazdomorski – «myślą przewodnią, na której oparte zostały przepisy kodeksu rodzinnego i opiekuńczego o uznaniu dziecka» (w: J.S. Piątowski (red.), *System prawa rodzinnego*, Ossolineum 1985, cz. 1, s. 692).

Odwołując się do tych założeń, można zauważyć, że jednym z elementów konstytuujących pojęcie dobra dziecka jest prawidłowe ukształtowanie więzi filiacyjnych. Zgodnie z powszechnie przyjętym poglądem najlepsza realizacja zasady dobra dziecka dokonywać się może poprzez zapewnienie możliwości jego wychowania w rodzinie, przede wszystkim w rodzinie naturalnej, a więc poprzez pieczę rodzicielską sprawowaną przez osoby związane z dzieckiem więzią biologiczną. Analiza mechanizmów filiacyjnych, na których tradycyjnie opierają się stosunki rodzinne, wyraża w sposób dość oczywisty tendencję do tego, aby relacje prawne na linii rodzice i dziecko odpowiadały rzeczywistości biologicznej. Nie oznacza to, że prymat rodziny naturalnej i więzi biologicznej jako podstawy kształtowania stosunków rodzinnych ma charakter bezwzględny, który zawsze i w każdych okolicznościach musi przeważać nad wartością relacji rodzinnych kształtowanych w oparciu o innego rodzaju kryteria, nakierowane na ochronę wartości takich jak bliskość i stabilność relacji rodzinnych, bezpieczeństwo dziecka, godziwe warunki wychowania i rozwoju etc. Zasada dobra dziecka wyrażająca prymat więzi opartych na rzeczywistym pochodzeniu biologicznym wyraża więc jedynie dominującą tendencję, co nie wyklucza, że w pewnych warunkach i okolicznościach dobro dziecka nie będzie wymagało odwołania się do innych przesłanek kształtowania relacji rodzinnych, w ramach których to właśnie interes dziecka przeważa nad interesem rodziców biologicznych i będzie wymagał ochrony stosunków rodzinnych opartych na istnieniu innego typu więzi niż więź biologiczna (przysposobienie, rodzina zastępcza, ale także ustabilizowane relacje rodzinne, ustalone niezgodnie z prawdą biologiczną, które nie mogą być już prawnie podważone). Wynika to z takiego pojmowania dobra dziecka, które akcentuje przede wszystkim interes małoletniego związany z zapewnieniem odpowiednich warunków wychowania i rozwoju. Bezwzględne dążenie do prymatu rodziny naturalnej mogłoby niekiedy odbywać się kosztem dobra dziecka. Już te wstępne, ogólne rozważania prowadzą do wniosku, iż w polskim prawie rodzinnym nie respektuje się bezwzględnie prawa filiacji ojca biologicznego. Mimo że zakłada się zgodność stanu prawnego i tzw. prawdy biologicznej, nie istnieje bezwzględny obowiązek respektowania zarówno przez ustawodawcę, jak i organy stosujące prawo, więzi biologicznej między prawnym ojcem a dzieckiem przejawiający się np. koniecznością każdorazowo ingerencji w istniejące stosunki rodzinne w razie twierdzenia, iż kto inny jest ojcem biologicznym. Jedną z fundamentalnych wartości podlegających ochronie konstytucyjnej jest też dobro rodziny. Ustawodawca instytucji tej poświęcił kilka norm konstytucyjnych. Warto zaznaczyć, że ustawodawca zmierza – co jest szczególnie widoczne na gruncie rozwiązań przyjętych w k.r.o. – do zapewnienia stabilności istniejących stosunków rodzinnych z uwagi na zapewnienie prawidłowego rozwoju małoletnich dzieci. To ich interes ma bezpośredni wpływ na losy rodziny i wymusza określone rozstrzygnięcia ze strony organów władzy publicznej. Konieczność zapewnienia stabilności rodziny determinuje szereg rozwiązań kodeksowych. Jak wskazał Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 12 listopada 2002 r. (sygn. SK 40/01, OTK ZU nr 6/2002, poz. 81) «Taki kształt regulacji jest uzasadniony koniecznością respektowania niezwykle istotnej w ramach norm dotyczących stanu cywilnego zasady bezpieczeństwa i pewności prawa. Wartości te mają szczególnie istotne znaczenie dla stabilizacji więzi rodzinnych, które nie mogą być podważane w sposób dowolny, w jakimkolwiek postępowaniu i w jakimkolwiek czasie. Kształt regulacji kodeksowych określających wyraźnie w szeregu przypadkach terminy zawite dla występowania z powództwami o ustalenie negatywne pochodzenia dziecka od określonych osób (por. np. art. 63, art. 64, art. 65, art. 69 i art. 70 k.r.o.) i ograniczający przesłanki takich powództw (np. w odniesieniu do mężczyzny, który dokonał uznania dziecka, podstawą unieważnienia uznania są jedynie wady oświadczenia woli – por. art. 80 k.r.o.; w przypadku kwestionowania ojcostwa męża matki – niezbędność wykazania niepodobieństwa ojcostwa (art. 67 i art. 68 § 2 k.r.o.) oznacza, że prawodawca przewiduje możliwość istnienia sytuacji, w której treść aktu stanu cywilnego może naruszać prawdę materialną, co będzie w konsekwencji prowadzić do utrzymania prawnej więzi rodzinnej, która nie ma oparcia w rzeczywistych relacjach biologicznych. Ograniczenia kwestionowania ustalonej prawnie filiacji dziecka stanowią, jak podkreśla się w doktrynie,

instytucjonalne, szczególne i zarazem konieczne, z punktu widzenia interesów samego dziecka, odstępstwo od zasady prawdy obiektywnej». Interes małoletniego dziecka oraz – szerzej – stabilność stosunków rodzinnych prowadzić może w konsekwencji do podważenia zasady prymatu ustalenia oraz ochrony ojcostwa biologicznego. Na gruncie *legis latae*, w tym w świetle przepisów konstytucyjnych (por. np. art. 47), uzasadnione jest twierdzenie, iż zasada ta nie ma bezwzględności pierwszeństwa, a tym samym nie podlega nieograniczonej ochronie. Nie podlega zatem bezwzględnej ochronie konstytucyjnej więź biologiczna ojca i dziecka. Wskazane powyżej wartości mogą bowiem przemawiać w uznaniu ustawodawcy za jej istotnym ograniczeniem. Więzy biologiczne doznają ochrony z pewnością wówczas, gdy ta metoda filiacji nie konkurowałaby z innym ustalonym trwale pochodzeniem dziecka (np. po upływie terminów zawitych). Problem ten od wielu lat jest przedmiotem dyskusji i polemik w doktrynie prawa cywilnego. Wskazuje się bowiem, że chodzi o ścieranie się dwóch niewątpliwie przeciwstawnych tendencji – zapewnienia zgodności stanu prawnego (stanu cywilnego) z tzw. prawdą biologiczną z jednej oraz zasady stabilności stosunków rodzinnych z drugiej strony (zob. szerzej na ten temat w szczególności: J. Gwiazdomorski [w:] J.S. Piątowski (red.), *System prawa rodzinnego*, s. 713-714).

Przyjęte rozwiązania kodeksowe zmierzają do wyrażenia równowagi pomiędzy tymi wartościami i nie mogą być uznane za sprzeczne z Konstytucją tylko z tej racji, że prawa stanu będą w pewnych sytuacjach rozbiegać się z prawdą materialną. Prawa rodziców biologicznych nie podlegają bezwzględnej ochronie konstytucyjnej. Zdaniem Trybunału wartością, która wymusza i określa wyraźne granice tej ochrony, jest dobro dziecka.

Uwagi powyższe prowadzą do następujących konkluzji:

Po pierwsze, konstytucyjna zasada ochrony dobra dziecka, zgodnie z założeniami i aksjologią systemu, wyraża preferencję dla takiego ukształtowania mechanizmów filiacyjnych, które będą umożliwiały ustalanie relacji rodzinnych zgodnie z więzią biologiczną (rzeczywistym pochodzeniem dziecka).

Po drugie, preferencja ta będzie doznawała ograniczeń w tych wszystkich przypadkach, w których potrzeba ochrony dobra dziecka wymaga zachowania stabilnych relacji rodzinnych wcześniej ukształtowanych pomiędzy dzieckiem a osobami mającymi przymiot rodziców prawnych. Eliminowanie z systemu prawnego możliwości ustalenia więzi rodzinnej zgodnie z rzeczywistością biologiczną musi jednak zawsze znajdować swoje uzasadnienie w innych wartościach konstytucyjnych.

Po trzecie, regulacje konstytucyjne nie przesądzają bezpośrednio o formach i mechanizmach filiacji dziecka pozamałżeńskiego, pozostawiając tę kwestię ukształtowaniu przez ustawodawcę zwykłego. Konstytucja nie daje też podstaw do wartościowania poszczególnych sposobów ustalenia pochodzenia dziecka pozamałżeńskiego” (s. 439-441).

W cytowanym uzasadnieniu Trybunał Konstytucyjny zajął się także prawem do ustalenia pochodzenia dziecka zgodnie z rzeczywistością biologiczną w perspektywie międzynarodowej, stwierdzając m.in., że:

„Za prymatem zasady stabilizacji stosunków rodzinnych oraz jak najpełniejszym zapewnieniem ochrony praw dziecka na gruncie prawa polskiego przemawiają też regulacje zawarte w Konwencji Organizacji Narodów Zjednoczonych o prawach dziecka. Już w preambule stanowi ona, iż «dziecko dla pełnego i harmonijnego rozwoju swojej osobowości powinno wychowywać się w środowisku rodzinnym, w atmosferze szczęścia, miłości i zrozumienia». Przywiązuje zatem istotną wagę do konieczności zapewnienia małoletniemu dziecku harmonijnego rozwoju w rodzinie. W art. 7 ust. 1 wskazano, iż dziecku przysługuje, jeśli to możliwe, prawo do poznania swoich rodziców i pozostawania pod ich opieką. Nie ulega zatem wątpliwości, że oznacza to wprowadzenie konieczności stworzenia przez państwa – strony Konwencji – takich mechanizmów prawnych, które pozwolą urzeczywistnić to prawo. Potwierdza to ust. 2 wspomnianego przepisu Konwencji, zgodnie z którym «Państwa-Strony zapewnią, aby te prawa

stały się zgodne z ich prawem wewnętrznym oraz z ich międzynarodowymi zobowiązaniami w tej dziedzinie». Art. 7 wyraża zatem dążenie do określenia ojcostwa biologicznego. Słusznie podkreśla T. Smoczyński, iż chodzi tutaj o gwarancję prawa dziecka do poznania swoich rodziców (tenże, *Prawo rodzinne i opiekuńcze. Analiza i wykładnia*, Warszawa 2001, s. 235; również M. Działyńska (w:) T. Smoczyński (red.), *Konwencja o prawach dziecka – analiza i wykładnia*, Poznań 1999, s. 135-136, według której art. 7 konwencji stanowi o «prawie do poznania pochodzenia biologicznego»). Należy podkreślić, że prawo to, zwane również w piśmiennictwie prawem do «poznania własnych korzeni biologicznych», niewątpliwie jest też szczególnym osobistym konstytucyjnym prawem podmiotowym.

Zagadnienie oceny kształtu istniejących rozwiązań normatywnych nie może zdaniem TK pomijać standardów istniejących w wiążących Polskę umowach międzynarodowych, w tym dokumentach Rady Europy.

O pochodzeniu dziecka pozamałżeńskiego stanowi w pierwszym rzędzie Europejska Konwencja o statusie prawnym dziecka pozamałżeńskiego (Dz. U. z 1999 r. Nr 79, poz. 888), która w art. 3 stanowi, iż «pochodzenie dziecka pozamałżeńskiego od ojca może być stwierdzone lub ustalone na podstawie dobrowolnego uznania lub orzeczenia». Kluczowe znaczenie ma w tym kontekście przepis art. 4 Konwencji, który stanowi: «dobrowolne uznanie ojcostwa nie może być przedmiotem sprzeciwu ani zaskarżenia, chyba że prawo wewnętrzne przewiduje taką możliwość w przypadku, gdy osoba, która chce uznać ojcostwo lub je uznała, nie jest biologicznym ojcem dziecka». Polska będąc stroną Konwencji złożyła zastrzeżenie do tego przepisu. Formuła tego przepisu wskazuje wyraźnie, że w różnych państwach istnieją różne mechanizmy służące podważaniu uznania. W oficjalnym komentarzu do art. 4 Konwencji czytamy: «artykuł ten zapewnia możliwość wyrażenia sprzeciwu lub zaskarżenia dobrowolnego uznania ojcostwa, jeżeli uznający ojcostwo nie jest biologicznym ojcem dziecka. Stwierdzono, że w niektórych państwach dopuszczalny jest sprzeciw, w innych zaskarżenie takiej czynności, wreszcie w innych dopuszczalne są obie metody postępowania. Z tych względów w art. 4 zawarto wyrażenie «sprzeciw», jak i «zaskarżenie»» (zob. tekst [w:] *Prawo rodzinne. Standardy prawne Rady Europy. Teksty i komentarze. Tom I*, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 1994, s. 66, 74).

Kwestie filiacyjne związane z prawem dziecka oraz rodziców naturalnych do ustalenia pochodzenia dziecka zgodnie z prawdą biologiczną były przedmiotem szeregu rozstrzygnięć w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka na tle praw gwarantowanych Europejską Konwencją Praw Człowieka, w szczególności prawa do ochrony życia rodzinnego i prywatnego (art. 8 Konwencji).

W orzecznictwie ETPCz wyraźnie wskazuje się na podstawowe znaczenie dobra dziecka w ramach życia rodzinnego. W orzeczeniu z 22 kwietnia 1997 r. w sprawie X., Y. i Z. przeciwko Wielkiej Brytanii Trybunał stwierdził, że «interes publiczny może wymagać utrzymania spójnego systemu prawa rodzinnego stawiającego na pierwszym miejscu interesy dziecka» (RJD 1997; tekst polski za: M. A. Nowicki: *Europejska Konwencja Praw Człowieka. Wybór Orzecznictwa*, Warszawa 1998, poz. 1150). Dobro dziecka ma kluczowe znaczenie przy podejmowaniu decyzji dotyczących stosunków między nim a rodzicami. W wyroku z 13 czerwca 1979 r. w sprawie Marckx przeciwko Belgii wskazano, że „poszanowanie życia rodzinnego zakłada w szczególności prawne gwarancje, umożliwiające dziecku zwiążanie się z rodziną już od urodzenia. Państwo ma wybór instrumentów” (tekst polski za: M.A. Nowicki, *Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Kamienie Milowe*, Warszawa 1997, wyd. 2, s. 271-272). Należy jednak pamiętać, że państwo nie ma bezwzględного obowiązku realizacji działań, których celem ma być zagwarantowanie trwałości relacji rodzinnych, a zatem przede wszystkim z rodzicami biologicznymi. Kluczowe znaczenie mają «interesy oraz prawa i wolności zainteresowanych, zwłaszcza dziecka. Jeżeli kontakty z rodzicem mogłyby zagrozić tym interesom lub ingerować w prawa dziecka, to zadaniem władz jest znaleźć równowagę między nimi» (tak zwłaszcza w orzeczeniu z 23 września 1994 r. w sprawie Hokkanen przeciwko Finlandii, A.299-A, tekst polski

za: M.A. Nowicki, *Orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Kamienie Milowe*, s. 286). Pojęcie «życia rodzinnego» w rozumieniu art. 8 Konwencji poza węzłem krwi albo małżeństwa dotyczy również sytuacji, gdy istnieje «więź faktyczna ustanawiająca życie rodzinne» (decyzja w sprawie X przeciwko Szwajcarii z 10 lipca 1978 r., DR 13, s. 252-253; polski tekst: T. Jasudowicz: *Prawa rodziny – prawa w rodzinie*, s. 30). Przyczyną, dla której odmawia się ochrony prawa ojca biologicznego do poszanowania jego rodzicielstwa, jest z pewnością brak między nim a dzieckiem więzi osobistej, emocjonalnej (np. orzeczenie z 8 lutego 1993 r. w sprawie M. przeciwko Holandii, w którym uznano, że «sytuacja, w której osoba daje spermę jedynie, by umożliwić kobiecie zajście w ciążę w drodze sztucznego zapłodnienia, nie daje sama przez się dawcy prawa do poszanowania życia rodzinnego z dzieckiem» (DR 74, s. 121-125; polski tekst za: T. Jasudowicz, *Prawa rodziny – prawa w rodzinie*, s. 82). Wielokrotnie zaznacza się, że w świetle art. 8 Konwencji jedynie «bardzo ważne powody» mogą decydować o zerwaniu «naturalnej i fundamentalnej więzi pomiędzy rodzicem a dzieckiem» (zob. np. decyzja Komisji w sprawie K. przeciwko Holandii z 4 lipca 1983 r., DR 33, s. 17-20, polski tekst: T. Jasudowicz, *Prawa rodziny – prawa w rodzinie*, s. 54). W tym kontekście należy przywołać stanowisko ETPCz zawarte w orzeczeniu z 29 czerwca 1999 r. w sprawie Jorgen Olof Nylund przeciwko Finlandii, w którym wskazano, że «istnieją przyczyny, jakimi są pewność i bezpieczeństwo stosunków rodzinnych, dla których państwa wprowadzają ogólne domniemanie, zgodnie z którym żonaty mężczyzna jest traktowany jako ojciec dziecka jego żony. Dla sądów krajowych jest usprawiedliwione przykładanie większej wagi do interesu dziecka i rodziny, w której żyje, niż do interesu wnioskodawcy w uzyskaniu wskazania faktu biologicznego».

W sprawie niniejszej szczególnie istotne znaczenie ma twierdzenie zawarte w raporcie Komisji w sprawie Rasmussen z 5 lipca 1983 r., a przytoczone w decyzji A. przeciwko Republice Federalnej Niemiec (DR 42, s. 75-76; tekst polski za: T. Jasudowicz, *Prawa rodziny – prawa w rodzinie*, s. 65): «efektywne poszanowanie życia prywatnego i rodzinnego w znaczeniu art. 8 zobowiązuje Umawiające się Państwa do udostępnienia rzekomemu ojcu dziecka skutecznego i dostępnego środka, poprzez który mógłby on ustalić, czy jest ojcem biologicznym dziecka». W orzeczeniu tym jednak podkreślono, że ingerencja w życie prywatne ojca może być uzasadniona wówczas, gdy jest «zgodna z prawem i konieczna dla ochrony praw innych osób w demokratycznym społeczeństwie, jak też dla zabezpieczenia pewności prawnej» (cyt. za: T. Jasudowicz, *Prawa rodziny – prawa w rodzinie*, s. 66). Warto też podkreślić, że Komisja uznawała możliwość zróżnicowania sytuacji prawnej rodziców biologicznych wskazując, że «stosunek między ojcem naturalnym a dzieckiem może różnić się szeroko co do charakteru i stopnia, np. od sytuacji, w której dziecko jest poczęte przypadkowo, nieświadomie, a być może nawet pod wpływem przemocy, do sytuacji, w której dziecko zrodzone jest w stabilnym i ustanowionym związku pozamałżeńskim mężczyzny i kobiety. Wymaganie, by ojciec naturalny osiągnął porozumienie bądź zarządzenie sądu, pozwala w elastyczny sposób udzielać odpowiedzi na różnorodne sytuacje. W zakresie rozstrzygnięcia o odpowiedzialności rodzicielskiej wymaga się od sądów zwracania uwagi na najwyższą zasadę dobrobytu dziecka. (...) Procedura taka kieruje się prawowitym celem zabezpieczenia lub pogodzenia praw dzieci oraz ich naturalnych rodziców oraz że środki zastosowane do tego celu nie są dysproporcjonalne» (sprawa M.B. przeciwko Wielkiej Brytanii z 6 kwietnia 1994 r., DR 77-A, s. 109-117; tekst polski za: T. Jasudowicz, *Prawa rodziny – prawa w rodzinie*, s. 90-91)” (s. 441-443).

Powtórzenie wyżej *in extenso* obszernych fragmentów wyroku, który zapadł w sprawie K 18/02, jest zabiegiem w pełni uzasadnionym. Po pierwsze, przytoczone poglądy Trybunału Konstytucyjnego mają szersze znaczenie, wykraczające daleko poza ramy wyznaczone przez okoliczności sprawy, przy okazji rozpatrywania której zostały wypowiedziane. Po drugie, wyartykułowany w nich prymat zasady dobra dziecka w sytuacji zagrożenia stabilnych relacji rodzinnych wcześniej ukształtowanych pomiędzy dzieckiem a osobami mającymi przymiot

rodziców prawnych ma bezpośrednie zastosowanie do okoliczności występujących w rozpatrywanej obecnie sprawie, jako że stan cywilny dziecka został już ukształtowany poprzez ustalenie ojcostwa w drodze uznania. Po trzecie, szerokie przytoczenie uzasadnienia w sprawie o sygn. K 18/02 pokazuje bezspornie, że założenia utożsamiającego prawa dziecka (dobro dziecka) z prawami jego biologicznego ojca, mimo starań skarżącego, nie da się w żaden sposób wywieść z wcześniejszych poglądów Trybunału Konstytucyjnego. A jeżeli tak, to upada również oparty na tym założeniu zarzut niezgodności art. 81 k.r.o. z art. 72 ust. 1 zdanie pierwsze Konstytucji.

5. Prawdą jest, że w sprawie o sygn. K 18/02 Trybunał Konstytucyjny ostatecznie stwierdził niekonstytucyjność art. 84 k.r.o. z uwagi na niedopuszczalność wytoczenia na gruncie tego przepisu powództwa o ustalenie ojcostwa przez ojca biologicznego dziecka. Z tego nie można jednak wyprowadzać wniosku, że skoro Trybunał Konstytucyjny uznał prawo biologicznego ojca do dochodzenia przed sądem ustalenia swojego ojcostwa, to tym bardziej należy przyjąć, że biologiczny ojciec ma prawo kontestować uznanie swojego dziecka przez innego mężczyznę.

Uznanie dziecka przez mężczyznę będącego jego ojcem naturalnym stanowi sposób ustalenia ojcostwa dziecka pozamałżeńskiego, którego kształt jest determinowany przez dwie zasadnicze cechy.

Po pierwsze, jest to akt woli i wiedzy mężczyzny składającego oświadczenie o uznaniu dziecka (zob. np.: J. Gwiazdomorski [w:] J.S. Piątowski (red.), *System prawa rodzinnego*, Ossolineum 1985, cz. 1, s. 739; T. Smoczyński, *Prawo rodzinne i opiekuńcze. Analiza i wykładnia*, Warszawa 2001, s. 256 i n.; W. Stojanowska, *Europejska Konwencja o Statusie Prawnym Dziecka Pozamałżeńskiego a stan prawny obowiązujący w Polsce*, [w:] M. Safjan (red.), *Prawo rodzinne. Standardy prawne Rady Europy. Teksty i komentarze. Tom I*, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 1994, s. 86; autorka pisze, iż chodzi o „element przyznania faktu mieszczącego się w sferze wiedzy”).

Po drugie, uznanie dziecka wymaga zgody innych podmiotów (zwłaszcza matki dziecka, bez której oświadczenie to nie może wywołać skutków filiacyjnych, pomijając szczególne wypadki, w których zgodę wyraża przedstawiciel ustawowy dziecka, zob. art. 77 § 1 k.r.o.).

Jak wskazał Trybunał Konstytucyjny w cytowanym już uzasadnieniu w sprawie o sygn. K 18/02, art. 72 ust. 1 Konstytucji, obejmując swym zakresem również prawo do prawidłowo (zgodnie z rzeczywistością biologiczną) ustalonej filiacji, nie determinuje kształtu mechanizmów prawnych, które mogą doprowadzić do ustalenia pochodzenia dziecka.

Uznanie dziecka w swej obecnej postaci jako alternatywna wobec sądowego ustalenia ojcostwa forma kształtowania praw stanu cywilnego nie opiera się na postępowaniu dowodowym, nie jest poprzedzone ustaleniami, które mogłyby prowadzić do weryfikacji oświadczenia mężczyzny. Co więcej, natura tej instytucji wskazuje wyraźnie, że nie jest elementem bezwzględnie warunkującym ważność aktu uznania dziecka zgodności z prawdą biologiczną, choć poza oświadczeniem woli uznanie, jak już wskazano, zawiera również oświadczenie wiedzy. Ustawodawca przyjmuje wprawdzie *implicite* założenie, że uznanie następuje przez osobę będącą ojcem biologicznym dziecka, a nie przez kogoś, kto nim nie jest. Jednakże tylko wtedy uznaje się, że niedopuszczalne jest przyjęcie oświadczenia o uznaniu, jeżeli istnieje całkowita oczywistość niemożliwości ojcostwa mężczyzny w stosunku do uznawanego dziecka (np. ze względu na różnicę wieku albo wtedy, kiedy sam uznający oświadcza, że nie jest ojcem biologicznym; zob. np.: J. Gwiazdomorski [w:] J.S. Piątowski (red.): *System prawa rodzinnego*, s. 693, 695-696; W. Stojanowska, *tamże*, s. 86; *taż*: *Władza rodzicielska pozamałżeńskiego i rozwiedzionego ojca. Studium socjologiczno-prawne*, Warszawa 2000, s. 55; T. Smoczyński: *Prawo rodzinne i opiekuńcze*, s. 259). W konsekwencji uznanie przez osobę niebędącą ojcem biologicznym może zostać podważone jedynie w bardzo wąskim zakresie, co oznacza, że uznanie będzie w pełni skuteczne i niepodważalne także w stosunku do mężczyzny, którego nie wiążą z dzieckiem więzi pokrewieństwa biologicznego (por. W. Stojanowska, *tamże*, s. 86-87 i cyt. tam orzecznictwo).

Takie rozwiązanie podyktowane jest koniecznością respektowania interesu dziecka i rodziny. Uznanie powinno prowadzić do powstania trwałych, a tym samym stabilnych skutków prawnych, bo „dobro dziecka wymaga, aby raz ustalony jego stan cywilny nie ulegał zmianom, które w dodatku byłyby zależne od mogącego ulegać zmianom stanowiska mężczyzny, który dokonał uznania”. Zgodnie z wolą ustawodawcy kwestionowanie ważności uznania przez samego ojca lub matkę jest dopuszczalne jedynie wtedy, gdy oświadczenie woli o uznaniu było dotknięte wadami, a nie ze względu na sprzeczność uznania z rzeczywistością biologiczną. Jak stwierdził Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 12 listopada 2002 r., sygn. SK 40/01, „w praktyce (...) uznanie nie musi prowadzić *de facto* do powstania więzi z tzw. ojcem biologicznym, lecz powstania takiej relacji jedynie w świetle prawa, podobnie jak domniemanie ojcostwa męża matki na gruncie art. 62 k.r.o. (...) Uznanie dziecka jest w istocie przede wszystkim aktem woli uznającego mężczyzny (...). W obu przypadkach, tj. zarówno w sytuacji domniemania z art. 62 k.r.o., jak i uznania, podstawowe znaczenie z punktu widzenia skutków prawnych ma zatem nie stan faktyczny, ale stan prawny wynikający z aktu stanu cywilnego” OTK ZU nr 6/2002, poz. 81, s. 1043-1044).

W konkluzji powyższych rozważań należy stwierdzić, że proponowane przez skarżącego wnioskowanie z rodzaju *a fortiori*, iż przyznanie biologicznemu ojcu prawa do dochodzenia przed sądem ustalenia swojego ojcostwa, pociąga (powinno pociągać) za sobą przyznanie, że biologiczny ojciec ma również prawo żądać unieważnienia uznania swojego dziecka przez innego mężczyznę, zawiera istotny błąd. Obu prawom brakuje bowiem wspólnego uzasadnienia aksjologicznego. Pierwsze z nich prowadzi bowiem do ustalenia stanu cywilnego dziecka, który raz ustalony ze względu na dobro dziecka nie powinien ulegać zmianom. Natomiast przyznanie ojcu biologicznemu, a właściwie mężczyźnie, który twierdzi, że jest biologicznym ojcem dziecka, prawa do żądania unieważnienia uznania prowadziłyby do podważenia ukształtowanego stanu cywilnego dziecka i wynikających z niego więzi rodzinnych, zwłaszcza, że samo unieważnienie uznania nie pociągałoby za sobą w sposób konieczny żadnych czynności zmierzających do ustalenia nowego w miejsce podważonego stanu cywilnego dziecka.

6. W świetle przedstawionych argumentów należy uznać, iż wykluczenie mężczyzny, który twierdzi, że jest biologicznym ojcem dziecka, z kręgu osób upoważnionych do żądania unieważnienia uznania dziecka, dokonanego przez innego mężczyznę, nie narusza prawa do sądu, o którym mowa w art. 45 ust. 1 Konstytucji, zarówno w sensie pozytywnym, jak i w sensie negatywnym – jako zakazu zamykania drogi sądowej dochodzenia naruszonych wolności i praw – który wprowadza art. 77 ust. 2 Konstytucji. Przyznanie bowiem upoważnienia w tym zakresie, pozostawałoby w sprzeczności z art. 72 ust. 1 zdanie pierwsze Konstytucji, w którym gwarantuje się ochronę praw dziecka. W sytuacji gdy relacje rodzinne dziecka zostały już wcześniej ukształtowane w przewidziany prawem sposób, dobro dziecka rozstrzyga o pierwszeństwie stabilizacji nawiązanych w ten sposób więzi rodzinnych, nawet gdyby nie było pewności co do tego, czy stan ten odpowiada rzeczywistemu pochodzeniu dziecka.

Z tych względów Trybunał Konstytucyjny orzekł jak w sentencji.